

Jak rozumieć strach Zachodu przed islamskimi terrorystami

15 kwietnia 2015

Głoszenie, że większość ataków terrorystycznych dokonują Arabowie lub muzułmanie nie tylko nie bierze pod uwagę historycznej perspektywy, ale jest pozbawioną podstaw faktycznych propagandą opartą na wciąż żywym współczesnym orientalizmie. Ten zaś jest silnie związany z mitem amerykańskiej „wyjątkowości” (exceptionalism). W tej właśnie sferze poglądy zwolenników „wyjątkowości” są zresztą silnie zbieżne z rasizmem. Tak naprawdę, tylko cieniutka linia dzieli orientalizm, „exceptionalism” i rasizm.

Wedle przestarzałego, opartego na ekstrapolacji i geograficznym etnocentryzmie sposobu myślenia, wszystkie społeczności mieszkające na wschód czy na południe od USA, Kanady i Europy Zachodniej – a przede wszystkim Francji, Anglii i krajów niemieckojęzycznych – uważane są za dysfunkcjonalne i gorsze. Zalicza się więc do nich, po cichu lub otwarcie, mieszkających na wschód od Niemiec Słowian, Albańczyków, Greków, Turków i wszystkich ortodoksyjnych chrześcijan.

Orientalizm w USA stawia na jeszcze niższym szczeblu drabiny ludzi spoza Europy, czyli mieszkańców Afryki, Azji, Ameryki Łacińskiej i Wysp Karaibskich.

Podobnie jak wszystkie inne idee „wyjątkowości”, orientalizm jest dla Waszyngtonu ważnym filarem polityki zagranicznej i usprawiedliwieniem dla wojen sprzedawanych jako „szlachetne przedsięwzięcia”. Amerykańskie orientalistyczne nastawienie pozwala traktować resztę świata, od Meksyku poprzez Irak aż do Rosji, jako obszar wymagający amerykańskiego przywództwa i kurateli. Jest to ni mniej ni więcej wskrzeszenie idei „brzemienia/obowiązku białej rasy” (White Man’s Burden), która

kiedyś służyła do usprawiedliwiania kolonizacji ludów uważanych za „kolorowe”.

ZWIĄZEK POMIĘDZY TERRORYZMEM A ARABAMI I MUZUŁMANAMI

Arabowie i muzułmanie dominują obecnie w amerykańskim orientalizmie. Zarówno w domyśle jak i otwarcie są portretowani jako zacofani cywilizacyjnie podludzie. W umysłach wielu obywateli USA [1] terroryzm tak silnie kojarzy się z Arabami i muzułmanami, iż prowadzi do fałszywego przekonania, że przytłaczająca większość terrorystów to właśnie oni.

Gdy tylko muzułmanin czy Arab popełni jakieś przestępstwo w kraju zachodnim, a zwłaszcza USA czy Kanadzie, natychmiast szerzona jest opinia, w domyśle lub otwarcie oskarżająca za to kolektywnie wszystkich muzułmanów i Arabów, a pochodzenie takiego przestępcy jest używane do wyjaśnienia motywów jego zbrodni. Przestępstwa Arabów i muzułmanów nie są zatem przedstawiane jako wykroczenia jednostek, ale używane do nakładania odpowiedzialności zbiorowej. To podejście całkowicie lekceważy fakt, że to właśnie muzułmanie są głównymi ofiarami terroryzmu.

Według raportu “Global Terrorism Index for 2014” („Indeks światowego terroryzmu za rok 2014”), opartego na meta bazie danych Uniwersytetu w Maryland, wydanego przez mający główne biuro w Australii Institute for Economics and Peace (Instytut Ekonomii i Pokoju), siedem z dziesięciu dotkniętych terroryzmem krajów to kraje muzułmańskie. Raport klasyfikuje wszystkie kraje społeczności międzynarodowej wedle stopnia zagrożenia, używając liczb od zera do dziesięciu.

Mimo że definicja ataku terrorystycznego używana przez Uniwersytet w Maryland jest dyskusyjna, można wyciągnąć wartościowe wnioski zarówno ze zgromadzonych przezeń danych, jak i z “Indeksu” Instytutu Ekonomii i Pokoju.

Czytelnicy szukający informacji o naturze i pochodzeniu

sprawców incydentów zaliczonych do aktów terroru w 30 czołowych krajach listy, znajdują w ww. raporcie dwa kluczowe fakty:

– Pierwszy to ten, że przemoc stosowana przez grupy uznane za terrorystyczne często podpada pod definicję insurekcji lub wojny domowej, jest jednak mimo traktowana jako terroryzm. Stosuje się to do krajów jak np. Somalia, Filipiny, Tajlandia, Kolumbia, Turcja, Mali, DR Kongo i Nepalu, znajdujących się odpowiednio na siódmym, dziewiątym, dziesiątym, szesnastym, siedemnastym, dwudziestym drugim i dwudziestym czwartym miejscu listy. Szczegółowe badanie danych dowodzi równocześnie silnego związku pomiędzy znaczną liczbą tych niepokojów, a rywalizacją międzynarodową, lub rozgrywkami o wpływy wszczynanymi przez USA i ich sojuszników.

– Drugi to ten, że większość aktów terroryzmu w krajach indeksu, szczególnie tych na czele listy, jest związana z bezpośrednim lub pośrednim mieszaniem się Waszyngtonu w sprawy tych państw. Dotyczy to Iraku, okupowanego przez NATO Afganistanu, Pakistanu, Syrii, Somalii, Jemenu, Rosji, Libanu, Libii, DR Kongo, Sudanu, Sudanu Płd., Chin i Iranu, znajdujących się odpowiednio na miejscach 1, 2, 3, 5, 7, 8, 11, 14, 15, 18, 19, 20, 25 i 28 listy. Wywołane przez USA wojny, interwencje Pentagonu, organizowane przez Amerykę przewroty czy wreszcie popierane przez Waszyngton tzw. "ugrupowania opozycyjne" lub oswojone reżimy są głównym źródłem terroryzmu w tych krajach. Zgodnie z "Indeksem światowego terroryzmu", 82% ofiar śmiertelnych terroru ginie w okupowanym przez NATO Afganistanie, oraz w Iraku, Pakistanie, Syrii i Nigerii [2]. Bezpośredni związek z zagraniczną polityką USA jest oczywisty.

NIE WSZYSCY ARABOWIE I MUZUŁMANIE TO TERRORYŚCI, ALE CZY STANOWIĄ PRZYTŁACZAJĄCĄ WIĘKSZOŚĆ TERRORYSTÓW?

Głosi się, że choć nie wszyscy Arabowie i muzułmanie to terroryści, ale że przytłaczająca większość terrorystów to

właśnie Arabowie i muzułmanie. Czy to prawda, czy też kolejny mit? Empiryczne zbadanie danych zebranych w USA i Europie powinno pomóc odpowiedzieć na to pytanie.

W Stanach Zjednoczonych, będących na 30 miejscu ww. indeksu, według danych FBI większość terrorystów to nie-muzułmanie. W granicach USA, w latach 1980-2005, terroryści muzułmańscy byli odpowiedzialni tylko za 6% ataków [3]. Pozostałych 94% – czyli przytłaczającej większości – dokonali ludzie nie mający związku z Arabami, muzułmanami, czy islamem [4].

Mimo, że można poważnie kwestionować metodologię używaną przez FBI do kwalifikowania incydentów jako aktów terroryzmu, jest tu ona akceptowana dla dobra dyskusji. Zgodnie z danymi FBI, Żydzi dokonali więcej ataków terrorystycznych na terenie USA w tych latach niż muzułmanie. Uniwersytet w Princeton zamieścił na witrynie www.loonwatch.com wykres będący wynikiem kompilacji tych danych, pokazujący podział ataków terrorystycznych w granicach Stanów Zjednoczonych od 1980 do 2005 według pochodzenia sprawców, który wygląda następująco: za 42% ataków odpowiedzialni byli Latynosi, za 24% grupy lewackie, za 16% trudni do zaszufładowania, za 7% Żydzi, za 6% muzułmanie, a wreszcie za 5% komuniści [5].

Mimo, że muzułmanie dokonali zaledwie 6% ataków a Żydzi i Latynosi odpowiednio 7% i 42%, nie ma przypadków straszenia społeczeństwa zagrożeniem ze strony tych dwóch grup. Ani rząd, ani media nie biorą ich bezustannie pod lupę jak Arabów i muzułmanów.

Identyczne podejście stosuje się w Unii Europejskiej. Witryna Loonwatch.com skompilowała również dane dotyczące terroryzmu w jej krajach, na podstawie statystyk European Police Office (Europol), zawartych w corocznych raportach UE "Groźba i Trendy Terroryzmu" z lat 2007 – 2009 [6]. Dane te jeszcze dalej dystansują muzułmanów od terroryzmu. Za 99,6% ataków terrorystycznych na terenie Unii odpowiedzialni byli bowiem nie-muzułmanie [7]. Liczba takich ataków – nieudanych,

udaremniionych i udanych, dokonanych przez muzułmanów od 2007 do 2009 to zaledwie 5, podczas gdy w tym samym czasie różne grupy separatystyczne dokonały 1352 ataków, co równa się 85% incydentów terrorystycznych na terenie UE [8].

Zgodnie z danymi Europolu, grupy lewackie dokonały 104 nieudanych, udaremniionych i udanych ataków, sprawcy trudni do zakwalifikowania 52, podczas gdy grupy prawicowe dokonały 2 [9].

Uderzający jest kolosalny brak proporcji pomiędzy pochodzeniem i ideologią prawdziwych sprawców terroryzmu, a przypisywaniem winy sprawcom rzekomym i ich wiktyimizacją. Wbrew przytłaczającej lawinie faktów, uwagę zwraca się prawie wyłącznie na Arabów czy też muzułmanów popełniających zbrodnie i akty terroru, a całkowicie ignoruje innych sprawców.

Sam orientalizm, nawet jeśli wysili się na przyznanie, że to muzułmanie są głównymi ofiarami terroryzmu, to jednak wciąż zrzuca na nich część winy, poprzez domyślne sugerowanie, że należą do dzikiej społeczności, czy też społeczeństwa, gdzie mają taką samą szansę na krwawy koniec jak zwierzęta w dżungli.

WIZERUNEK I IMPERIUM

Świat zalewa powódź iluzji. Prawdę stawia się na głowie. Ofiary przedstawiane są jako sprawcy.

Pokazywanie Arabów i muzułmanów otwarcie, w domyśle, czy też przez przemilczenie jako dzikusów i terrorystów jest elementem wizerunku, prezentującego tzw. świat zachodni jako oazę równości, wolności, wyboru, cywilizacji, postępu i nowoczesności, a świat islamu jako obszar gdzie tuż pod powierzchnią dominują nierówność, ograniczenia, tyrania, brak wyboru, zdziczenie, nietolerancja, zacofanie i prymityw.

Ten wizerunek używany jest do odpolitycznienia prawdziwej natury konfliktów, poprzez koncentrowanie uwagi na religii i

pochodzeniu terrorystów. Oczyszcza i rozgrzesza akcje Imperium, w rodzaju dyplomatycznego szantażu wobec Iranu, czy popierania zmiany reżymu w Syrii, czy napaści na Afganistan i Irak czy wreszcie militarnych interwencji USA w Somalii, Libii i Jemenie. Jak już wspomniano wcześniej, wizerunek ten rozciągany jest w różnym stopniu na inne miejsca, czy społeczeństwa nie zaliczane przez amerykańskich orientalistów do cywilizowanego Zachodu, jak Rosja czy Chiny.

Podstawową funkcją tego wizerunku jest dostarczenie podbudowy ideologicznej dla systemu usprawiedliwiającego używanie przez Imperium przemocy wobec "obcych" i wobec własnych obywateli. Arabowie i muzułmanie są bezpodstawnie przedstawiani jako terroryści w interesie amerykańskiej polityki zagranicznej i ekonomicznej, podczas gdy twarde dane jasno dowodzące, że to interwencje USA tworzą ten terroryzm, są kompletnie ignorowane. Dlatego właśnie mamy wciąż do czynienia z fiksacją polityków i mediów atakami: na kanadyjski Parlament, incydentem zakładników w Martin Place w Sydney, czy na „Charlie Hebdo”, podczas gdy popieranie terroryzmu w Syrii przez rządy USA, Kanady, Australii i Francji i tysiące syryjskich ofiar są kompletnie ignorowane.

Autorstwo: Mahdi Darius Nazemroaya

Tłumaczenie: Herstoryk

Źródło oryginalne: www.strategic-culture.org

Nadesłano do portalu WolneMedia.net

PRZYPISY

[1] Przekonanie, że "wszyscy terroryści to muzułmanie" jest obecnie powszechne we wszystkich krajach przyznających się do przynależności do Zachodu i bardzo silne wśród Polaków – przypis tłumacza.

[2] Wszystkie wymienione kraje albo posiadają bogate zasoby surowców strategicznych, albo znajdują się w kluczowych strategicznie zakątkach globu, albo jedno i drugie. Jest to

bardzo jaskrawy, uparcie przemilczany fakt, dowodzący jasno jakie są prawdziwe motywy USA i ich krajów wasalnych w “szerzeniu demokracji”, “zwalczaniu broni masowego rażenia” i “wojnie z terroryzmem” – przypis tłumacza.

[3] Federal Bureau of Investigation, Terrorism 2002-2005, (US Department of Justice, 2006): pp. 57-66

[4] Ibid.

[5] „All Terrorists are Muslims...Except the 94% that Aren't”, loonwatch.com, January 20, 2010.

[6] „Europol Report: All Terrorists are Muslims...Except the 99.6% that Aren't”, loonwatch.com, January 28, 2010.

[7-9] European Police Office, EU Terrorism Situation and Trend Report 2007 (The Hague, Netherlands: Europol, March 2007); European Police Office, EU Terrorism Situation and Trend Report 2008 (The Hague, Netherlands: Europol, 2008); European Police Office, EU Terrorism Situation and Trend Report 2009 (The Hague, Netherlands: Europol, 2009).